

XXIX Niedziela Zwykła

Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, podeszli do Jezusa i rzekli: «Nauczycielu, pragniemy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy». On ich zapytał: «Co chcecie, żebym wam uczynił?» Rzekli Mu: «Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, a drugi po lewej Twojej stronie». Jezus im odparł: «Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?» Odpowiedzieli Mu: «Możemy». Lecz Jezus rzekł do nich: «Kielich, który Ja mam pić, wprowadzie pić będziecie; i chrzest, który Ja mam przyjąć, wy również przyjmiecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej lub lewej, ale dostanie się ono tym, dla których zostało przygotowane».

Gdy usłyszało to dziesięciu pozostałych, poczęli oburzać się na Jakuba i Jana. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł do nich: «Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu» (Mk 10, 35-45).

Jezus ze swoimi najbliższymi uczniami jest w drodze do Jerozolimy, gdzie, jak już kilkakrotnie im to powiedział, zostanie wydany w ręce ludzi, przez co będzie cierpiał i zostanie skazany na śmierć. Tymczasem Jakub i Jan podchodzą do Jezusa i z prostotą serca wyznają Mu swoje pragnienie, by być bardzo blisko przy Nim w Jego chwale; jeden po prawej, a drugi po lewej stronie. Oni jednak nie rozumieli tego, o co prosili. Wyobrażali sobie bowiem Jezusa jako Króla, który będzie ziemskim władcą. Tymczasem On mówił, że nie jest z tego świata i nie o ziemskie panowanie Mu chodzi.

W odpowiedzi na pragnienie i prośbę Jakuba i Jana, Jezus wskazał im na konieczność krzyża czekającego Go w Jerozolimie. Mówił im o kielichu męki i o chrzcie cierpienia. Taka jest bowiem misja Jezusa jako Mesjasza, która polega na przyjęciu cierpienia i śmierci za ludzi, aby wybawić ich od zła prowadzącego do śmierci wiecznej. On przyszedł na ziemię właśnie po to, aby nas odkupić, inaczej mówiąc zapłacić dług, który każdy z nas zaciągnął wobec sprawiedliwości Bożej. Sami nie

jesteśmy bowiem w stanie go spłacić. Dlatego Bóg Ojciec z miłości do nas posłał nam Swego Jednorodzonego Syna, aby nas wykupił. A Jezus z miłości do Ojca i do nas oddaje Siebie i swoje życie za nasze wieczne życie w chwale nieba. Nie przyszedł bowiem, aby Mu służyć, tak jak ziemskiemu królowi służą jego poddani, ale aby nam służyć i dać swoje życie na okup na nas grzeszników.

W ten sposób Jezus uczy nas, że szczęście jest w służbie; w tym, by żyć na sposób „daru” dla innych. Miłując jak Jezus, możemy tak się uniażać jak On, by swoje życie wydać dla dobra tych, których miłujemy ze względu na Jezusa. I w ten sposób możemy realizować królewskie przykazanie miłości Boga i bliźniego. Ono jest drogą do naszego pełnego szczęścia w wieczności w Sercu Boga Ojca.

Pamiętajmy więc, że im bliżej jesteśmy Chrystusa, tym bliżej jesteśmy Jego Krzyża. Ta bliskość odsłania nam nasze małe i ziemskie przywiązania; wszystko to, w czym potrzebujemy nawrócenia. Wówczas ta, budząca się w nas świadomość naszej grzeszności, tym bardziej może nas poprowadzić do krzyża Jezusowego, w którym znajdujemy zbawienie i obmycie odradzające i oczyszczające nasze dusze. Miejmy więc odwagę stać się prawdziwie uczniami Chrystusa, pełnymi szczerości i ufności wobec Niego.